

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80.187.

Ś. P.
HELENA BANELÓWNA
ucz. kl. IV gim. żeńskiego im. Elizy Orzeszkowej.
Po krótkich cierpieniach opatrzona Ś. S. Sakramentami zmarła dn. 21 listopada 1928 r. w wieku lat 15.
Eksportacja zwłok z domu żałoby (ul. Zarzecze Nr. 8, m. 6) do kościoła po Bernardyńskiego odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 4 po poł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 23 listopada r. b. o godz. 10 rano, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa.
O czem zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pograżeni w wielkim smutku
Ojciec, Babka i Siostra.

Nauczycielom i wychowawcom
polecamy na **grudzień** łatwe obrazki sceniczne
H. ROMER, Nasza Szopka 50 gr.
M. REUTTÓWNA, Św. Mikołaj 40 „
Król Migdałowy 40 „
Księgarnia JÓZEFA ZAWADZKIEGO
WILNO, Zamkowa 22. 1183-0-3

CZOKOLADA ŚMIETANKOWA
i mleczno-orzechowa
FABRYKI
A. PIASECKI w KRAKOWIE
Same się reklamują.
ŻĄDĄC WSZĘDZIE!

Sowiety wobec exposé Stresemanna.

BERLIN, 21.XI. (Pat.). Agencja telegraficzna Union Presse donosi z Moskwy, że exposé min. Stresemanna spotkało się w sowieckich kręgach półoficjalnych z krytyką, w której między innymi wyraża się ubolewanie, iż minister nie wspominał w swym przemówieniu ani słowa o stosunkach sowiecko-niemieckich. Koła sowieckie uważają, że krytyka, z jaką minister wystąpił przeciwko porozumieniu angielsko-francuskiemu, nie była tak ostrą, jakby się spodziewać należało z uwagi na doniosłość sprawy. Oskarżenia

niemieckie, skierowane przeciwko Anglii i Francji, wykazało, iż polityka zagraniczna Rzeszy nie pochwała umowy morskiej, zawartej między Anglią i Francją, jako porozumienia, skierowanego przeciwko Ameryce oraz Sowieta. Sowiety udzielił pełnego poparcia żądaniom Niemiec, sformułowanym przez min. Stresemanna, a dotyczące trzech najważniejszych spraw w dziedzinie niemieckiej polityki zagranicznej, a mianowicie — ewakuacji, reparacji i rozbrojenia, o ile tylko żądania te będą służyły pokojowi.



Drobne wiadomości.

Zamach bombowy na dyrektora towarzystwa okrętowego.

MELBOURNE, 21.XI. (Pat.). Na rezydencję Svantons, dyrektora towarzystwa okrętowego „Crosby”, dokonano dziś rano zamachu bombowego. Dyrektor Svanton nie był w domu obecny. Rodzina jego, która pogrążona była w śnie w górnych apartamentach rezydencji, wyszła bez szwanku. Svanton jest wybitnym armatorem w dziedzinie zamorskiej żeglugi. Policja jest przekonana, iż zamach jest dziełem najmniejbezpieczniejszych zbrodniarzy w porcie. Cały personel detektywów otrzymał polecenie zająć się wykryciem sprawców zamachu.

Napad bandycki w Marsylii.

MARSYLJA, 21.XI. (Pat.). W dniu dzisiejszym dwaj urzędnicy pewnej instytucji kredytowej, posiadający przy sobie 358.000 franków, zostali napadnięci przez 5 bandytów, którzy, zabrawszy jednego z urzędników, zrabowali wszystkie pieniądze, poczem uciekli autem.

Zawsze od Niewiadomskiego.

W jednym z ostatnich numerów (Nr. 303) pisze „Głos Prawdy”, czelony organ rządzącej partii „sanacyjnej” dosłownie tak: „Jeśli już tak koniecznie potrzeba, będziemy na przyszłość zaczynać (polemiki z endekami) zawsze od Niewiadomskiego, żeby się tak łatwo nie zacierali role, zwycięzców i zwyciężonych, sanatorów i sanowanych. Z tymi rodakami trzeba widocznie mocnym słowem”.

Trzeba przyznać rację „Głosowi Prawdy”: postać Eljgusza Niewiadomskiego, w porównaniu z szeregiem „nieznanych sprawców”, wyłonionych przez obóz sanacyjny, znakomicie nadaje się do rozgraniczenia moralnego tych dwóch obozów: narodowego i „sanacyjnego”, zwyciężonego i zwycięskiego. Obóz narodowy bynajmniej nie zmierza do „zacierania” tej granicy, owszem, chętnie wita piękną inicjatywę „Głosu Prawdy” do jej wypuklenia, na tle zbrodni Eljgusza Niewiadomskiego.

„Już Plutarch — pisze z powodu zbrodni Niewiadomskiego p. Leon Belmont, postępowiec i żyd — nauczył nas odrywać czyn ohydny od szlachectwa zabójcy, bowiem to pawa, że czyn Brutusa był ohydny i szkodny, ale sam Brutus był duszą czystą i bohaterką”. To też Rzymianie imienia Brutusa nie obrzucali bóstem, i pamięć o tym zabójcy pozostała w historii „czysta i bohaterska”. Pozostała taka, pomimo faktu, że ofiarą krwawego zamachu Brutusa, był istotnie wielka postać dziejowa, zginął — Juliusz Cezar.

Z nazwiska Niewiadomskiego, usiłując „sanatorzy” uczynić słowo hańby, słowo ohydne. A Niewiadomski nie był jednostką ohydną, lecz właśnie taką, której „szlachectwo” uderzyło nawet — pana Leo Belmonta, który oddaje hołd czystości i szlachetności duszy Niewiadomskiego.

„Niewiadomski, pisze Belmont, jest przecież zabójcą przez nieporozumienie z duszą własną, dotąd zawsze czystą i nawet w akcie zbrodni nie myślącą o sobie”.

Jako urzędnik państwowy był Niewiadomski „niesłychanie pracowity i wzorowy w swoim wydziale”. Był on człowiekiem „zupełnie samodzielnym”, a upra-

Pożar w gazowni.

MONACHJUM, 21.XI. (Pat.). — W gazowni monachijskiej wybuchnął we wtorek olbrzymi pożar, powstały z samozapalenia się wielkich zleży węglowych. Wszystkie oddziały straży ogniowej monachijskiej dotychczas nie zdołały pożaru opanować. Objętych jest ogniem więcej niż 100.000 kg. węgla.

Napad na bank.

LONDYN, 21.XI. (Pat.). Dwa poważne banki chińskie, położone w ożywionej dzielnicy handlowej, padły ofiarą śmiałego rabunku, dokonanego w biały dzień. Bandyci pod groźbą rewolwerów unieruchomili personel i zrabowali 10.000 dolarów, poczem uciekli.

Skrócenie czasu służby wojskowej w Grecji.

ATENY, 21.XI. (Pat.). Rząd opracowuje projekt ustawy w sprawie ograniczenia ilości kadr oraz czasu trwania służby wojskowej. Projekt ustala, iż obowiązkowa służba wojskowa trwać będzie 15 miesięcy.

bójcy”. „Kto nie uznaje grzechu — pisze ten sam Belmont — nie chce ekspiacji. Niewiadomski chce jej, błąga o nią. Jego „dobrem moralnym” była myśl o oddaniu krwi za krew. Czy któryś z carobójców kiedykolwiek tak się odezwał? Uznawali oni przemoc karzących, lecz nie konieczność moralną przyniesienia głowy za wina krwi przelanej. Tylko on jeden, a to jest niebываły wypadek w dziejach procesów politycznych, wypadek łicie polski i pięknie polski — żąda śmierci za śmierć. To człowiek, który po wyroku śmierci jeszcze kończy dzieje sztuki, spuścizną dla rodzimej kultury”.

Taką była moralna strona Eljgusza Niewiadomskiego.

Cóż, natomiast, da się powiedzieć o moralnej stronie tych, którzy urządzili rzeź ulanów ks. Poniatowskiego w pamiętym dniu 6 listopada 1923 r., tych, którzy dokonali bestjańskiego pociętego napadu na ministra Dziechowskiego w jego mieszkaniu, poczem zgrabnie zbiegli; tych, którzy zorganizowali podobny napad na red. Mostowicza w Warszawie, poczem zgrabnie ukryli się; tych chuliganów, którzy usiłowali dokonać morderstwa na osobie znakomitego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego, lecz spłoszeni — zbiegli; tych wręcz, którzy dopuścili się karygodnego niedozoru nad wieźniem gen. Włodzimierzem Zagórskim, wskutek czego ten ostatni zdołał podstępnie zbiec i ukryć się?...

Trudno o osobach tych cośkolwiek powiedzieć, ponieważ sanacyjni rycerze zachowali dyskretne... Incognito. Patrzymy codziennie na tych, na owych „sanatorów” i nie wiemy, który to z nich jest jednym z „bohaterów”: czy ten, czy tamten, czy ów... Jedno wiemy o nich: żaden nie miał szlachetnej odwagi, odwagi, stanąć przed obliczem Prawy, przyznać się do czynu, żądać ekspiacji. A przecież żaden z nich nie groził, jak Niewiadomskiemu, niechybna kara śmierci.

Siła moralna Niewiadomskiego była również bezwzględna samotnością, gdy obmyślał i przygotowywał swój zamach. Był sam, tylko w obliczu swego, obłąkanego patryjotycznym bólem, samienia. A „siła” sanacyjnych chuliganów było właśnie to, że przelanie zapawali sobie zorganizowanie pomocą współników. I to nie było jakim, lecz zdelnych współników, skoro umieli udaremnić wysiłki śledcze organów sprawiedliwości.

„Oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca”.

Polska Składnica Galanteryjna
FRANCISZEK FRLICZKA
Wilno, ul. Św. Jańska Nr. 6 — Telefon 6—46.
Najtańsze polskie źródło kupna „nici i pończoch.”

A współnicy strasznego czynu Niewiadomskiego? Nawet prokurator Rudnicki w swej mowie oskarżycielskiej stwierdził, że śledztwo nie wykazało żadnych współników. Ale Niewiadomski, w ostatnim słowie ich nazwał. „Moimi współnikami, tymi, którzy mi dali najwięcej pobudek do spełnienia tego, co spełniłem, są panowie Perł i Ehrenberg (nb. redaktorzy socjalistycznego „Robotnika” i sanacyjnego „Kurjera Porannego”). Ile razy brałem do ręki te pisma, miałem wrażenie, że wyciągam z archiwum psychopatologii kryminalnej jakąś zatrutą bibułę”. Możeby Niewiadomski mniej surowo sądził te pisma, gdyby znał dzisiejszy sanacyjny „Głos Prawdy”.

Obchodziliśmy dziesięciolecie niepodległości. Byliśmy wzywani w tym czasie do wzajemnych zapamięniań, do zgrupowania się u jednego stołu obrad. Trudna to sprawa. Naczelny organ stronnictwa rządzącego zgóry zapowiada, że nie pozwoli na „zacieranie się różnic” pomiędzy „zwycięzcami i zwyciężonymi, sanatorami i sanowanymi”, i że w tym celu wszelką rozmowę z przeciwnikami będzie „zaczynał od Niewiadomskiego”. Obóz narodowy, z pewnością, nie uchyl się od rozmów, o „różnicach” między nim, a obozem „sanatorów moralnych”.

Stefan Dobrzański
c. łonek S-natu.

Zbiórka kładuszkowa na szkołę dla ociemniałych w Wilnie.

Na wezwanie pana W. Pikiela, współwłaściciela firmy D/H. Leonard Pikiel i Syn w Wilnie składam zł. 10 i wzywam się do dyrektora firmy Papier, pana Antoniego Żukowskiego, z prośbą o utrzymanie ciągłości w zbiorce na rzecz szkoły dla ociemniałych w Wilnie.

Antoni Januszowicz.

G I E Ł D A.
WARSZAWA, 21.XI. (P.A.T.).
Waluty i dewizy:
Dolary 8,88 $\frac{1}{2}$ —8,90 $\frac{1}{2}$ —8,86 $\frac{1}{2}$.
Holandia 358,10—359,00—357,20.
Londyn 43,25—43,36—43,14.
Nowy York 8,90—8,92—8,88.
Paryż 34,85—34,94—34,76.
Praga 26,42 $\frac{1}{2}$ —26,48—26,35.
Szwajcaria 171,68—172,11—171,25.
Wiedeń 125,33—125,64—125,02.
Włochy 46,72 $\frac{1}{2}$ —46,84—46,61.
Marka niemiecka 212,47.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Posiedzenie komisji budżetowej Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, na którym zakończono dyskusję nad ogólną częścią budżetu. W piątek dnia 23 bm. odbędzie się posiedzenie komisji, na którym będzie omawiany budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Podczas dyskusji postawiono znowu wniosek o przedłożenie Sejmowi sprawozdań za rok 1927/28. Za wnioskiem przemawiali posłowie Czetwertyński, Rybarski Kl. Nar.—oraz Rataj z Piasta.

Premjer Bartel zabrał głos w tej sprawie i złożył oświadczenie, że w piątek dnia 23 bm. zostaną komisji przedstawione sprawozdania za lata 1923, 24 i 25. W grudniu powróci z Najwyższej Izby Kontroli Państwa sprawozdanie za rok 1926 i zostanie przedłożone Sejmowi. Natomiast sprawozdanie za rok 1927/28 zostanie wysłane dopiero w grudniu r. b. do Najwyższej Izby Kontroli Państwa celem sprawdzenia. Poza tym p. Bartel wyraził chęć zgodnej współpracy Rządu z Sejmem, co zostało przyjęte oklaskami na lewicy. Niestety posiedzenie nie zostało zakończone, ze względu na to, że premjer Bartel musiał iść na aut do pp. Zaleskich. Dalszy ciąg tej, interesującej dyskusji odbędzie się na posiedzeniu komisji z początkiem przyszłego tygodnia.

Nowy członek BBS.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu wczorajszym zgłosił się do BBS dotychczasowy członek klubu Z. PPS. Chudy. Klub sejmowy BBS liczy już 9 członków.

Zamach na pociąg.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W nocy z dnia 20 na 21 bm. na linii Kowel—Mogilany na 30 kilometrów od Kowla, na torze kolejowym, nieznani sprawcy położyli bałę, celem spowodowania wyolenienia pociągu. Dzięki przytomności umysłu maszynisty, prowadzącego pociąg, uniknięto katastrofy. Po usunięciu przeszkody pociąg ruszył w dalszą drogę, musiał się jednak po przebyciu kilkuset metrów znow zatrzymać ze względu na leżącą zapórę.

Park w Pieninach.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ministerstwo rolnictwa toczy pertraktacje z hr. Drohojewskim o sprzedaż majątku w Pieninach obszaru 386 ha. Między innymi zamek Czorsztyn ma zostać w posiadaniu dotychczasowego właściciela, a sławny szczyt, 3 korony przejdzie na własność Rządu, który ma zamiar stworzyć z Pieniń park narodowy.

Sekretarz generalny Ligi Narodów w Warszawie

WARSZAWA, 21.XI. (Pat.). Sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond, oraz szef sekcji politycznej sekretariatu Ligi, p. Sigimura, złożyli w południe wizytę powitalną min. Zaleskiemu w gmachu Ministerstwa. Następnie sir Eric Drummond i dyr. Sigimura zostali przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta Rzplitej. Po audjencji Pan Prezydent wydał na ich cześć śniadanie w Zamku. O godz. 5 p.p. sir Eric Drummond wizytował w Belwederze p. Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem min. Zaleski i p. Zaleska, podejmowali uroczystym obiadem sir Erica Drummonda i lady Drummond oraz p. dyrektora Sigimura. W czasie obiadu min. Zaleski wygłosił przemówienie, w którym powitał wybitnych gości z Genezy i nawiązując do działalności Ligi Narodów, którą reprezentują, powiedział między innymi: Instytucja ta reprezentują a ideę, że stosunki między narodami muszą opierać się na sprawiedliwości i równości, znajduje wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dalecy jesteśmy od panowania tego ideału, jednak nie zalecąca to nas, gdyż wiemy, że wcielanie w czyn wszelkiej wielkiej idei wymaga nie tylko długich wysiłków, ale także wielkich ofiar. Zarówno, jak nie możemy wątpić w doskonałość się powolne, ale stałe jednostek, tak samo nie powiniśmy tracić nadziei, że wysiłki, zmierzające do zapanowania braterstwa wśród ludów, osiągną swój cel. Naszym obowiązkiem jest wierzyć, że te wysiłki nie są skazane na niepowodzenie. W zakończeniu przemówienia, p. minister Zaleski wznosił toast za pomyślność i szczęście gości. W odpowiedzi na przemówienie ministra Zaleskiego zabrał głos sir Eric Drummond. Po obiedzie odbył się w saloonach państwa Zaleskich wielki raut, na którym zebrało się bardzo wiele osób ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego stolicy.

Wybory prezidenta Austrii odbędą się 5 grudnia

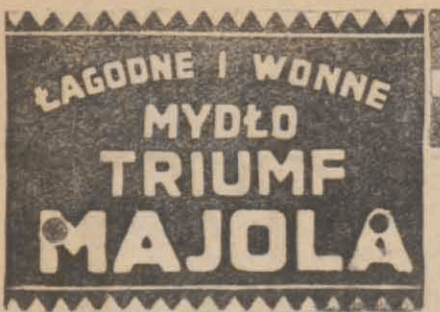
WIEDEŃ, 21.XI. (Pat.). Prezydent republiki Hainisch zwołał na dzień 5 grudnia zgromadzenie fe-

Rokowania gospodarcze niemiecko-sowieckie.

BERLIN, 21.XI. (Pat.). Prasa niemiecka do rokowań gospodarczych z Sowietai pod przewodnictwem dyrektora ministerjalnego

Possego wyjedzie w czwartek do Moskwy, gdzie rozpocząć się mają z początkiem przyszłego tygodnia rokowania.

OSZCZĘDNOŚĆ!! Stare spalone żarówki elektryczne i radjowe nie należy wyrzucać, a zamienić na nowe w firmie „OGNIWO” WILNO, ul. Ś-to Jańska 9.



Niebezpieczne dziedzictwo.

W spuściznie, odziedziczonej przez nasze stronnictwo „sanacyjne” po nieboszczce Monarchii Habsburskiej, znajduje się stara maksyma, która głosi: *divide et impera*.

Tę to maksymę odświeżył istotnie i do własnego użytku przystosował „B. B.” Początkowo też zwrócił on swe usiłowania w kierunku prawicy, gdy jednak tu wszelkie próby rozbiicia i rozdwojenia rozbiły się o uszczuplone wprawdzie w obecnym sejmie, ale tem bardziej zwarte, tem spolszysze szeregi stronnictwa narodowego — sanacja skierowała swój atak przeciwko niesfornej PPS, nlechnącej iść na pasku rządowym.

Rezultatem było stworzenie secesji PPS — popularnie tak zw. BBS.

Nad osłabieniem PPS, nie mielibyśmy zapewne powodu ronić lez... Czy jednak to, co się stało, istotnie oznacza osłabienie tego stronnictwa?

Po niesłychanych wysiłkach, udało się sanatorom oderwać od PPS... aż ośmiu posłów. Być może pójdzie w ślad za nimi jeszcze kilku. Oto wszystko.

Na to odpowiedziała lewica konsolidacja trzech pokrewnych stronnictw: Socjalistów, Wyzwoleńców i Stronnictwa Chłopskiego. Jak już o tem donosiliśmy, konsolidacja ta doszła do skutku na zjeździe w Lublinie, w dziesięciolecie smutnej pamięci rządów lubelskich, przyczem, jak wiadomo, wyłoniona została „Stoła Wspólna Komisja Porozumiewawcza dla Obrony Republiki i Demokracji”.

Jeden z głównych przywódców nowoutworzonego bloku lewicowego, p. St. Thugutt, świeżo oświadczył w artykule programowym:

„Wielką siłą rządu ludowego była ówczesna spójność lewicy. Nie znam niczego bardziej godn. zalecenia demokracji polskiej w chwili dalszej, kiedy w najstarszych stronnictwach ujawniają się rysy, kiedy każde z nich idzie do celu oddzielenie nieufne, nlechnie. Polacywszy swe siły łatwiej byłoby nlechno przelać opór wrogów, ale pociągnąć ku sobie tłum... Jesteśmy gotowi do walki”.

Jakież cele są tej walki? Pod jakim ma się ona odbywać hasłami?

I na to znajdujemy bardzo konkretną, bardzo wyraźną odpowiedź:

- a) Wszystkie w Polsce donacje i majorytety ogłaszamy niniejszem za własność państwową.
- b) Wszystkie lasy, zarówno prywatne jak i dawne rządowe ogłaszamy za własność państwową.
- Na Sejm mają być wniesione następujące projekty:
 - a) Przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową.
 - b) Upanstwoienie kopalni, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych, oraz innych działów przemysłu, gdzie się da to odrzuć uczynić.
 - c) Udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną upaństwowione.

Jakkolwiek skrajne i niebezpieczne są podobne hasła, nie są one bynajmniej nowe i dlatego nikogo nie mogą zdziwić czy przerazić.

Nie przeraża nas także fakt połączenia się trzech stronnictw lewicy—fakt ten był do przewidzenia. W sprawach zasadniczych szły one prawie zawsze ręką w rękę i tylko osobiste ambicje i ambicje przywódców stwarzały pewne przedziśi, które, jak się okazało, dość łatwo daly się usunąć.

Nie wąpiliśmy też i nie wątpimy, że w chwilach decydujących, mniejszości narodowe pójdą razem z lewicą, przez co zyska ona ogromnie na siłach. Wszystkie przedmądre zabiegi sanacji pozyskania względów i poparcia „mniejszości” okazały się zwykłym bluffem. „Mniejszości” bez słowa podziękia przyjęły wszystkie ofiarowane im uprzejmie ustępstwa i prezenty, poczem ostentacyjnie

WAŻNE PRZYPOMNIENIA.

Na 10-tą rocznicę wskrzeszenia Państwa Polskiego wydano w Lwowie książeczkę p. t. Rola Małopolski Wschodniej w Odbudowie Polski (Lwów 1928, Drukarnia Akademicka ul. Krzywa 10, stron 40), w której po słowie wstępem Jen. Józefa Hallera kolejno omawiają poszczególne okresy od przedednia wojny światowej p. p. St. Grabski, St. Głabiński, ks. Panaś, dr. W. Swirski, Cz. Maczyński, B. Eustachiewicz, Jen. Tad. Rozwadowski (pisanie 5.X.1928 krótko przed śmiercią), plk. Modelski, plk. Arciszewski, R. Wasilewski.

W zajmującej całość tego zbioru są często przypominane lub stwierdzone zdarzenia szczególnie ważne, a niedość znane.

Prof. St. Grabski, przypomniawszy, że od książki Dmowskiego p. t. Rosja, Niemcy i Sprawa Polska z r. 1908, obóz wszechpolski uważał za głównego wroga w nadchodzącym starciu Niemcy i ich sojuszników, oraz że stanowisku temu ze strony t. zw. staniczków i lewicy starano się przeciwstawić twierdzenie, iż nie Niemcy lecz Austro-Węgry będą w starciu z Rosją rozstrzygały o sprawie Polski, chociaż widoczne było, że Austria przygotowuje się głównie na jakieś wygrawanie polityki ukraińskiej, dodaje:

— By nie opierać się pod tym względem na domysły jedynie i opowiadaniach polityków staniczkowskich, przez Koła Polskiego w Wiedniu prof. Głabiński, jako przewodniczący delegacji austro-węgierskiej (październik 1910) zwrócił się wprost do cesarza Franciszka Józefa z rozmową o sprawie polskiej w ewentualnej wojnie z Rosją. Cesarz, po paru ogólnikach o swej sympatii do Polaków, skierował rozmowę na kwestię ukraińską. Stronnictwo demokratyczno-narodowe w Galicji nie miało od tej chwili wątpliwości, że t. zw. austriackie rozwiązanie sprawy polskiej jest zgola nierealne, gdyż decydują o Przyszłości Polski po stronie Państw Centralnych będą wyłącznie Niemcy...

Prof. St. Głabiński sam również przypomina swe niektóre rozmowy po wybuchu wojny. Były one wówczas znane w ścisłych kołach politycznych i weszły w podstawy narad politycznych. Ale nie mogły być wówczas ogłoszone.

Przypomniawszy stworzenie natychmiast po wybuchu wojny Centralnego Komitetu Narodowego we Lwowie, z początku tajnego, z grup kierunku wszechpolskiego, pod przewodnictwem

ś. p. Cieńskiego, mówi prof. Głabiński:

— Jako delegat Komitetu Centralnego, znalazłem się już dn. 1 sierpnia 1914 r. w Wiedniu i odbyłem 2 sierpnia dłuższą konferencję z min. spr. zagran. hr. Berchtoldem. Hr. Berchtold nalegał na mnie, aby Polacy wywołali powstanie w Królestwie Polskiem, zwłaszcza na tyłach armii rosyjskiej. Gdy się dowiedział o demnie, że uważam to za niemożliwe, gdyż Polacy muszą mieć przed akcją czynną formalne zobowiązanie ze strony Austrii i Niemiec, że w razie ich zwycięstwa osiągną niepodległość całego narodu. Hr. Berchtold był przerażony i miał rozkazać aresztowanie ze strony polskiej wywołania takiego powstania, że zapewnił o tam sferę wojskową, że na taki zawód Austria nie jest przygotowana itd.

Następnie po stworzeniu 16-go sierpnia 1918 Nacz. Kom. Nar. w Krakowie z wszystkich stronnictw, ale na podstawie walki o sprawę polską, zarzysowały się, zgodnie z przewidywaniami kierunku wszechpolskiego, trudności w postawieniu sprawy polskiej. Znalazło to wyraz m. in. w sprawie przysięgi. O tej sprawie przypomina prof. Głabiński zdarzenia z sierpnia i września 1914:

— Na podstawie dawnych oświadczeń szefa sztabu generalnego w. Hötendörfa zażądałem w Wiedniu konferencję z ministrem obrony krajowej Georgim. W konferencji wziął udział oprócz mnie, minister Bilinski, prezes Komitetu Narodowego dr. Leo, przedstawiciel wojskowy Komitetu, dzisiejszy generał Sikorski. Po dłuższych naradach, minister Georgi zgodził się na moje żądanie o tyle, że do przysięgi wojskowej dodał sam jako ostatnie słowa: „Auch schwöre ich für die Anabhängigkeit Polens bis zu meinem letzten Blutstropfen zu kämpfen”. Na życzenie ministra Georgiego miałem się udać z tą formułą wraz z 4-em Leod. do Przemysła, gdzie znajdował się wówczas sztab generalny, aby uzyskać jeszcze aprobatę szefa sztabu. Stała się jednak rzecz niezwykła do wyjazdu do Przemysła wcale mnie nie wezwano, a później oświadczył mi dr. Leo, że był sam w Przemysle, ale szef sztabu na ten dodatk nie zgodził. Było to w czasie, gdy legion zachodni złożył był już przysięgę wojskową austriacką bez dodatku, a legion wschodni, po długiej wędrówce wzdłuż Karpat, oczekiwali w Mszanie Dolnej ostatecznej decyzji pod politycznym kierunkiem Aleksandra hr. Skarbka, przewodniczącego Wydziału militarnego sekcji wschodniej Komitetu Nacelnego. Oświadczyłem wówczas Skarbkowi, że za dalsze zwodzenie legionu wschodniego nie mogę brać politycznej odpowiedzialności.

Jak wiadomo, legion wschodni nie złożył tej przysięgi, rozwiązał się, a politycy kierunku wszechpolskiego (Cieński, Czartoryski, Głabiński, Grabski, Kasznica, Lubomirski, Rozwadowski, Skarbak, Stroński, Surzycki) wystąpili z N. K. N.

Polityka t. zw. ukraińska.

W toku obszernego przemówienia na wiecu w Poznaniu z 18 b. m. w sprawie zajęć we Lwowie powiedział pos. prof. Stefan Dąbrowski m. in.:

— Prowokacje ukraińskie są nlechno swoistym dla hajdamaczyzny sposobem wyrażania swej nienawiści do Polski. Według posłów ukraińskich, którzy tych gwałtów nie potępili, są one rzekomo żywiołowym protestem, skierowanym przeciwko państwu polskiemu za doznawane krzywdy. Lecz nikt nie powinien być wprowadzony w błąd żywiołowością ukraińskich uczuć. Pod tą lewą jest zima rachuba polityczna. Rachuba wynikająca z polityki, t. zw. ukraińskiej, której istotną cechą jest nlechno nienawiść do Polski, lecz i przedewszystkiem natchnienie i pomoc dawniej Wiednia i Berlina, dziś Berlina i Bolszewji.

Współdziałanie polityki, t. zw. ukraińskiej z Wiedniem i Berlinem, jest w latach 1900—1918 wykazane dokumentami bardzo szczegółowemi, a przedewszystkiem w chwili zajęcia Lwowa przez oddziały rusko-ukraińskie w listopadzie 1918.

Po dziesięciu latach dobrze nam znane widmo polityki ukraińsko-niemieckiej wstaje wśród profanacji pamiętek chwały polskiej na pobożowskich lwowskich. Śmielem powiedzieć, że dzieje się to nlechno wskutek siły t. zw. ukraińskiej polityki, ile wskutek słabości Polski. Polska bowiem po wojnie domowej z roku 1926 znajduje się w kryzysie ustrojowym, stan faktyczny zastąpił stan prawny, wartości moralne, jak to stwierdził przed tygodniem ks. Arcybiskup Teodorowicz, są opuszczone z rachuby. Zorganizowana siła nie jest na usługach prawa, jak w Italji, lecz ma starczyć za prawo, a kto czytał sprawozdanie z komisji konstytucyjnej sejm, ten jasno ujrzy, że szczerej chęci naprawy ustroju niema ze strony tych czynników, które wzięły na siebie odpowiedzialność za przewrót majowy. W takich warunkach kryzysu moralnego, zaniku praworządności, kultu siły fizycznej, pierwiastki anarchji w państwie podnoszą głowę.

Polityka ukraińska nigdy nie była i być nie może samodzielną. Zawsze ma podswężeć niemiecką, bolszewicką, polską. Politykę ukraińsko-niemiecką okupila Polska bezcenną krwią swych dzieci w walkach o Lwów i południowo-wschodnie kresy. Polityka ukraińsko-polska po klęsce kijowskiej zakończyła się nawałą bolszewicką. Zawsze polityka, t. zw. ukraińska prowadzi do rozlewu krwi polskiej i osłabienia państwa. Dlatego państwo polskie musi w zarzuku złożyć tę linię polityczną, po której partja ukraińska naród ruski prowadzi do nieszczęścia.

Na tych kresach południowo-wschodnich, gdzie granica przechodzi przez każdą niemal rodzinę, jest miejsce tylko na jedną politykę, która przez siły państwa polskiego bronić winna ideałów moralnych Kościoła katolickiego i cywilizacji zachodniej.

lewo system c. k. dyplomatów „divide et impera” sam jest wewnętrznie rozdarty, stanowi aiesharmonizowany kompleks najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych pierwiastków i prawdopodobnie skończy w ten sposób jaknieodżałowana babcia—Austria: rozsypie się w nicłość.

Skoro zaś to nastąpi, kto zostanie na placu?

Panowie konserwatyści z BB, którzy tak walenie przyczynili się do zwycięstwa tego stronnictwa, nlechno uważnie przeczytają żądania bloku lewicowego: upaństwowienia lasów, kopalni, zakładów przemysłowych, wywłaszczenia większej i średniej własności ziemskiej, a skoro przyjdzie do urzeczywistnienia tego programu, nlechno uderzą się w pierś, mówiący nasza wina! *nostra culpa, nostra maxima culpa*.

Czy obecnie B. B. potrafi utrzymać tę równowagę?

BB. jest dziedziczone obarczone po nieboszczce Monarchji Habsburskiej, z którą go łączą nieprzedawnione więzy pokrewieństwa. Stosując na prawo i na

Odsiecz Lwowa.

(Wspomnienia uczestnika.)

Była to chwila tragiczna, gdy w rozdygotane szaleństwem radości serca polskie, spadł piorun grozy: słowo ocekajęce krwią, słowo, zawierające w sobie pierwiastek walki zaszczytnej i najbardziej rycerskiej — słowo najwspanialsze, najbardziej kochane słowo, jak uśmiech: Lwów.

Gdy oto zrywały się na ziemiach polskich młode orle, gdy o krakowskich murów dostojną szarżę były już radośnie pokrzykiwały wolności, gdy na ulicach Warszawy nlechno chłopcy rozbrajali starych, najlepszych żołnierzy, butnych Niemców, „którzy się tylko Boga boją”, świetnie do tego uzbrojonych, gdy cała Polska stawała w obliczu wypełnienia najgorętszych pragnień pokoleń — tam na wschodnich rubieżach krzawily się dzieci lwowskie, niedorezki o sercach trwożli nieznanymi, bezimienni Bayardi wolności, obłąkami Polską. Dziecięcimi rękami, rzekłbys orleml szponami, zdobywali karabiny na wrogach, świetnie zaopatrzoną w broń i amunicję, przez dogorywającą monarchję Habsburgów. Był to ostatni podarunek kochającej w konulsjach rewolucyj narodowych—perfidnej Austrii.

Do Krakowa, gdzie znalazłem się zaraz po rozbrojeniu Austriaków, w pierwszych dniach listopada, poczęły napływać od wschodu coraz pewniejsze wiadomości o sytuacji we Lwowie, o zarzysowaniu się frontu polsko-ukraińskiego, przekreślającego krwawą linię nieszczęśliwego miasto. Kraków żył wtedy jakimś dziwnym życiem — dawno, dawno, nieznanem. Eautuzjzm tłumów, radość na twarzach, łzy w oczach, pełnych ogni zapalu, a pozaatem w sferach kierowniczych sytuacja, którą można nazwać beznadziejną. Utworzyła się wprawdzie Tymczasowa Komisja Rządząca, lecz nie posiadała ona zupełnie żadnej linii działania, wyrażonej i konkretnej. Stare ekscelencje austriackie, enkesenowcy, twórcy orientacji austro-polskiej, potracili głowy.

— Wolność no tak... pewnie. Ale jak tu rządzić, kiedy z Wiedniem niema połączenia—zdawali się mówić matadorzy krakowskiej wyspy polskiej, rzucanej w morze nierozbrojonej okupacji niemieckiej.

Lwów! To jedno słowo, było na ustach wszystkich mieszkańców Krakowa. Wszyscy rozumiel, iż nadto dobrze, że za wszelką cenę trzeba było iść na ratunek temu miastu, ocekajęcemu najszybciej krwią, że ten ratunek jest palącą koniecznością, że ta garstka bohaterów lwiatęk zginąć może lada dzień, pod naporem dziesięciokroć liczniejszego i lepiej uzbrojonego nieprzyjaciela. Tworzyły się już pułki, napływały ochotnicy, przeważnie młodzieńcze szkolne, ożcały nlechno woleń. Między ochotnikami znajdowali się i ludzie starsi, ojcowie rodzin, z głowami siwizną przyprzsunionymi, którzy na zapytanie ad hoc zwolonych komisji poborowych — czego sobie życzą — odpowiadali zwykle słowami: „Lwów w niebezpieczeństwie! Trzeba go bronić”.

Niestety przynależało, że były to wyjątki. Temperament Krakowa wyndowywał się w sposób sobie tylko właściwy: w formie ciągłych, nieustannych wieców. Każde takie zebranie kończyło się tradycyjnym pochodem, mową pod pomnikiem Mickiewicza na Ryнку, na tle szacownego frontonu Sukienic, odspiewaniem pieśni patriotycznych i odezwą. Mury kamienne uginaly się od powodów odezw, afiszów propagandowych, które odczytywane były ze łzami w oczach.

Ten niesamowity stan przedziły został wieścią o 11 listopada i rozbrojeniu Niemców. Nareszcie jest rząd polski. Dotychczas Polska leżała bezpańska, niczyja. W trwałości efemerydy lubelskiej nikt poważnie nie wierzył—nawet prawdopodobnie jej twórcy. Nie wszyscy zresztą chcieli i mogli zgodzić się na socjalistyczne parcelowanie Polski. Z zimnym jesiennym wiatrem listopada nadeszło z Warszawy utęsknione słowo: „Idziemy na odsiecz Lwowa” i serca żołnierskie rozpalil ogniem szalonej radości. Bo i czas był najwyższy! Nad Lwowem ze Zniesienia były na najniebezpieczniejsze z miast polskich armaty ukraińskie, a krzyże na prowizorycznych cmentarzach w ogrodach miejskich rosły i rosły...

Tworzył się także w Krakowie—5 pułk piechoty Legionów. Organizował się z niczego prawie. W ciągu dwóch tygodni miał już dwa bataljony po 500 bagnetów każdy. Dziwno to był pułk. Obok starszych żołnierzy, co ma nie jednym frontie krew przelewali, obok starych, doświadczonych żołnierzy, co przemierzali w czasie wielkiej wojny tysiące kilometrów, od Wołynia po Plawę, od Kaniowa z Millerem aż po druty obozów koncentracyjnych niemieckich — szli ramię przy ra-

mieniu golowę młodzieńszki, które jeszcze przed tygodniem napelniali głowę wzorami analitycznymi i rozgryzali zawile formy gramatyczne Odysel. Różnie to było poubieranie. Obok pruskich mundurów, austriackie „feldgrau” bluzy i płaszczki. Płaszczki było najgorzej. Na ćwiczeniach jesiennych wiatr gwizdał żelaznie i wdzierał się w nieosłonięte płaszczkami ciała młodych żołnierzy Polski, którzy uszedzić nie mogli na miejscu, oczekując z nlechno-wością rozkazu marszu na Lwów. Paliły ich stopy, tęskzące do dalekich dróg.

Nareszcie nadeszedł rozkaz. Zerwał nas nagłym alarmem w nocy. W ciemnościach nocnych, słabo rozświetlanych blaskiem rzadkich latarni, ustawiliśmy się na dziedzińcu koszar, a potem szybkim marszem przeciągnęliśmy przez ulice śpiącego Krakowa—na dworzec. W gorączkowym pośpiechu ładowania przeszła noc, a świt jesiennego dnia przywitał nas w drodze ku dalekiemu miastu młodych lwów.

Tak rozpoczął się bohaterki epos, któremu na imię: „odsiecz Lwowa”.

Zadudniały koła pociągu pancernego, otwierającego nam drogę na daleką perspektywę Przemysła nad brzegiem Saau rozłożonego. Tu poraz pierwszy zetknęliśmy się z ukraińcami. Nigdy nie miałem wielkiego wyobrażenia o waleczności ukraińskiego wojska — lecz teraz przekonałem się, że nawet ten pogląd jest nlechno w porównaniu z rzeczywistością. Kilkaście strzałów wystrzelano niejednokrotnie, by cała kolumna podała tył i salwowała się ucieczką, z rykiem nlechno-wością „spasajcieś”. Zupełnie jak u Sienkiewicza.

Przemysł zdobyliśmy nagłym napadem od strony dworca. Było to zadanie łatwe—a młodych żołnierzy 5 pułku, którzy po raz pierwszy broń mieli w ręku pokrzepilo na duchu. Parliśmy teraz naprzód do Lwowa, robiąc dzielenie po trzydziści i więcej kilometrów i ścierając po drodze rozrzucone wstępy i kompanje ukraińskie. Zwycięstwo szło za nami. Humor był świetny, choć z prawiantem było gorzej — znaczenie gorzej. Dopiero na linii Zimna Woda — Janów napotkaliśmy sil-



niejszy opór skoncentrowanych sił ukraińskich. Przez dwadzieścia przeszło godzin odparali ukraińcy ataki. Przeważająca siła ukraińska, składająca się z dwóch kureni przelamana została wreszcie i w poplochu wycofała się w stronę południową, osłaniając Lwów od strony północnej i zachodniej. O-toczyliśmy tedy miasto, niby ramieniem—kol'skiem zwartem.

Było to w nocy z dnia 21 na 22 listopada. Na drugi dzień mieliśmy, skoro świt, rozpocząć atak skoncentrowany na śródmieście, znajdujące się częściowo w re-kach ukraińskich. Nareszcie stanęliśmy u celu—nareszcie u stóp naszych wykwiło to miasto upragnione, — tęsknota tylu dni i nocy tuły. W mieście przez całą noc slychać było jakieś szmer, przytłumione oddaleniem, jakieś gluhe dudnienie. Szliśmy, że to ukraińcy gotują się do obrony i oporu. Tymczasem o świcie przyleciał do nas goniec od komendanta Maczyńskiego z wiadomością, że ukraińców niema już w mieście. Zdebiłiśmy—a potem rzuciliśmy się na szyję płacząc z radości.

A w kilka godzin potem wchodziliśmy do tego miasta bohaterów, wchodziliśmy witan krzykiem entuzjastycznym, łzami wzruszenia, przynosiliśmy zamkniętemu miastu najpewniejsze wiadomości o Polsce niepodległej, która się śniła tym młodym obrońcom Lwowa, a którzy nie wiedzieli jeszcze o wielkiej nowinie. I tak się ta dwie radości spłoty ze sobą, że rozności serca i zalewały oczy, tu w obliczu poszarpanych kulami murów i krzyżyków na grobach, co wyrosły pod cieniem kamienia i ogrodów miejskich.

Znowu alarmy sowieckie o porozumieniu wojskowym polsko-rumuńskim.

Prasa sowiecka zawsze gdy chodzi o rządy sowieckiemu o jakas nową grę polityczną w Europie, publikuje sensacje ożekomych przygotowań do wojny Polski i państw sąsiednich z Sowietami. Zjawiają się wtedy w prasie sowieckiej niemał dosłownie dokumenty, które, jak się później okazuje, są falsyfikatami lub podają fakty zgola nieprawdziwe. Obecnie organ armji czerwonej „Krasnaja Gazeta” donosi jakoby francuskiemu sztabowi generalnemu udato się doprowadzić do skutku wspólny plan operacyjny pomiędzy Polską i Rumunją na wypadek wojny z Rosją sowiecką.

Według tego pisma, umowa ta ma rzekomo mieć treść następującą: 1) Na wypadek wojny z Rosją sowiecką, Rumunja wstepuje jako czynny sprzymierzeniec Polski i naodwrot. 2) Na wypadek wojny sowiecko-rumuńskiej, oddaje Polska do dyspozycji armji rumuńskiej trzy dywizje swoje, które podlegają rumuńskiemu naczelnemu dowództwu. 3) Na wypadek wojny pomiędzy Rosją sowiecką a Polską, zobowiązuje się Rumunja oddać do dyspozycji Polski 8 dywizji piechoty i 1 dywizję kawalerji, które razem z taką samą ilością wojska polskiego, utworzą armję oddzieloną. 4) Na czele zjednoczonej armji rumuńsko-polskiej staną francuscy oficerowie. 5) 5 wojennych okrętów francuskich operować będzie na Bałtyku dla poparcia armji polsko-francuskiej. 6) Celem zapobieżenia wyładowaniu wojsk sowieckich na wybrzeżu rumuńskim morza Czarnego wybudowana zostanie kolej dwutorowa Czerniowce — Maraschetti. 7) generałowie Morin i Lerond otrzymają zlecenie od francuskiego sztabu generalnego dopilnowania przeprowadzenia planu operacyjnego.

Dalsze zarządzenia francuskiego sztabu generalnego dotyczą potrzeby uzbrojenia armji rumuńskiej i polskiej przez firmę — Schneider—Creuzot i Skoda, dalej wybudowanie fabryk wojskowych w Rumunji i Jugosławii i u ujścia portu Saloniki do podstawy dla zaopatrywania Polski i Rumunji w materiał wojenny. Tyle „Krasnaja Zvezda”.

Innego natomiast rodzaju sensacje przynosi pismo serbskie „Jutaraj List”. Według tego pisma rumuński prezydent ministrów Maniu znowu odbył konferencję z generałem Lerond. W konferencji wziął również udział minister spraw zagranicznych Miro-

nescu. Podobno omawiano projekt wielkiego bloku antysowieckiego. Mówią, że dawny gabinet Bratianu był Francji i Anglii nie na ręce, gdyż nie umiel osiągnąć kompromisu z Węgrami i utrudniał wciągnięcie Węgier do bloku. Obecnie podobno sytuacja przedstawia się w ten sposób, że do bloku uda się wciągnąć Polskę, Rumunję, Węgry, Jugosławję i nawet Bułgarię.

Podobno obecnie w Paryżu toczą się ważne rokowania z okazji pobytu tam serbskiej pary królewskiej. Król Aleksander odbył dłuższą naradę z prezydentem Doumerguem i Briandem. Czechosłowacja ma jakoby do bloku tego nie należeć. „Ile oczywiście prawdy jest w tych sensacjach pisma jugosłowiańskiego, trudno dociec. Faktem jest, że misja gen. Leronda w Rumunji nie jest zwykłą konwencjonalną wizytą i prawdopodobna jest jego rola pośrednicząca pomiędzy Bukaresztem i Budapesztem.

IV Tydzień Katolicki Społeczny.

Środowy program „Tygodnia” wypełnił prof. dr. Marjan Massonius odczytem o „Odpowiedzialności w szkole i w życiu”. Doświadczony pedagog Szanowny prelegent ze wrastającym napieciem rozwijał przed zebranymi formy odpowiedzialności (prawem i opinią publiczną) odpowiedzialności zewnętrznej i odpowiedzialności wewnętrznej, do której dochodzi się przez wyrobienie życiowe, gdy naprzykład u dzieci odpowiedzialności za popełnione czyny nie znajdujemy. Co jest obowiązkiem moralnym człowieka, trudno odpowiedzieć. Hmlet za obowiązek uważa pomszczenie się. Na Kaukazie niedokonałe zemsty uważane jest za grzech. Usadzić moralności nie można, ani logicznego. Moralność chrześcijańska wskazuje, że za czyny dobre spotyka nas nagroda, za złe kara, gdyż Bóg jest sprawiedliwy. Aby nauczyć się odpowiedzialności trzeba być odpowiedzialnym. Trzeba wierzyć, że nic w naturze nie ginie, że każdy nasz czyn wywołuje skutki trwałe, nieodwołalne. To też przechodząc w sferę pedagogiki, wychowania dziecka, należy mniej stosować kar, a więcej rozwijać odpowiedzialność za popełnione czyny.

Po wykładzie odbyła się dyskusja.

Stanowisko przemysłowców drzewnych wobec przyszłych pertraktacji z Niemcami w sprawie umowy drzewnej.

W związku z przysięmi pertraktacjami polsko-niemieckimi w sprawie zawarcia umowy drzewnej, przemysłowcy drzewni z Wilna, którzy z pomiędzy innych dzielnic Polski są najpoważniejszymi dostawcami drzewa zagranicę, odbył w przedmiocie ostatniego tygodnia 2 narady, poświęcone omówieniu spraw, związanych z eksportem drzewa zagranicę, oraz ustaleniu stanowiska przemysłu drzewnego wobec tych pertraktacji i powzięcia oświadczeń w sprawie ustalenia stanowiska przemysłu drzewnego jest ważna ze względu na wygaśnięcie w dniu 30 bm., obowiązującego obecnie, polsko-niemieckiego prowizorium drzewnego.

Poprzedni układ drzewny z Niemcami, rzecz dziwna, dla przemysłu drzewnego w Polsce posiadał spore ujemnych stron i utrudniał rozwój przemysłu drzewnego w kraju. Natomiast był poważnym czynnikiem przyczyniającym się do rozwoju, kosztownego przemysłu polskiego, — przemysłu drzewnego w Niemczech, a szczególnie przemysłu tartaczanego.

Z referatów wygłoszonych na tych zebraniach, dowiadujemy się, że: 1) warunki umowy polsko-niemieckiej, w sprawie obrotu drzewem, posiadają pierwszorzędne znaczenie dla życia gospodarczego Wileńszczyzny, bowiem od stanowiska jakie zajmie delegacja polska, będzie zależało, czy będziemy do Niemiec wywozić drzewo nieobrobione (surowiec), czy też drzewo obrobione (deski etc.), 2) wadliwość polityki kolejowej w dziedzinie taryf, oraz przydziału wagonów, powoduje, iż drzewo przetrata w kraju, jest trudniej eksportować zagranicę, niż drzewo w stanie okragłym, dla którego wprowadzone bardzo niską taryfę.

W związku z tem zachodzi konieczność unormowania sprawy wywozu zagranicę drzewa w stanie nieobrobionym. Wszystkie te wadliwe strony eksportu drzewa zagranicę do tego stopnia tamują rozwój naszego przemysłu tartaczanego, iż obecnie produkcja jego wynosi zaledwie niespełna 25 procent produkcji przedwojennej.

Wiele tartaków z braku surowca zmuszonych jest redukować swą pracę, co ujemnie się odbija w pierwszym rzędzie na samej ciągłości pracy i przyczynia się często do zwiększenia bezrobocia w kraju.

Obrazy te doprowadziły do rozbitcia się przemysłowców drzewnych na dwa obozy: Obóz pierwszy — to handlarze drzewni, druzgi to — przemysłowcy drzewni, przerabiający drzewo na miejscu.

Handlarze drzewni, którzy wysyłają do Niemiec drzewo w stanie nieobrobionym, sprzeciwili się żądaniom, przemysłowców drzewnych przeprowadzenia ograniczenia wywozu drzewa zagranicę w stanie nieobrobionym. Również sprzeciwili się ewentualnej wyższej taryf na to drzewo, nieobrobione, uskarżając się jednocześnie na niepomysłny stan handlu drzewem. W odpowiedzi na te żale handlarzy, przedstawiciele przemysłu drzewnego wyjaśnili, iż kupcy drzewni absolutnie nie dbają o stan drzewostanu w Polsce. Jedynym ich celem jest wycięcie jaknajwiększej ilości lasów.

Wobec tego, iż na pierwszym posiedzeniu porozumienia nie osiągnięto, postanowiono zwołać

ponowne posiedzenie, które się odbyło dnia 19 b. m. w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców leśnych m. Wilna.

O ile na pierwszym posiedzeniu handlarze leśni, przeważnie żydzi, nie występowali otwarcie przeciwko zabiegom zmierzającym do rozwoju polskiego przemysłu tartaczanego kosztem niemieckiego, to na ostatnim posiedzeniu wystąpili jawnie oświadczając, iż stoją na stanowisku, nieograniczonego wywozu drzewa nieobrobionego do Niemiec. Stanowisko to popierać również będą podczas przyszłych pertraktacji z Niemcami.

W odpowiedzi na to przemysłowcy drzewni oświadczyli, iż domagać się będą, by przy zawarciu umowy z Niemcami, uwzględniono w pierwszym rzędzie przemysł tartaczany polski nie zaś niemiecki i by drzewo polskie było przerabiane w kraju przez robotników polskich, nie zaś robotników niemieckich. W tym celu domagają się będą: 1) ograniczenia wywozu do Niemiec drzewa nieobrobionego, 2) zniżenia taryf kolejowych na drzewo obrobione i podwyżki taryf na drzewo nieobrobione, 3) udzielenia kredytów przemysłowi polskiemu, by mógł konkurencyjnie reprezentantami drzewnych firm niemieckich, oraz 4) uprzywilejowania przemysłu tartaczanego przez udzielenie wagonów pod nadzorem drzewa obrobionego.

W związku z powyższą różnicą poglądów na sprawę eksportu drzewa, dowiadujemy się, iż część przemysłowców drzewnych, reprezentujących przemysł tartaczany, nosi się z zamiarem usunięcia się od związku przemysłowców drzewnych i stworzenia związku właścicieli tartaków. (x)

Grypę, kaszel i bronchit uleczysz systematycznym płucianiem szczawianem wód kruszczykowych Józefina i Stefana. Choroby żołądka i przemiany materii usuniesz przez picie szczawianików wód kruszczykowych Magdalena i Wanda. 20129 tk

Z sali sądowej.

Szmugiel spirytusu.

Trzynastę długich dni ciągnie się proces Przędzińskiego et C. o szmugiel spirytusu. Wczoraj padły nareszcie sakramentalne słowa: zamykam przedwój sądowy. Jednakże na wniosek obrony otworzono go ponownie dla edycyżona przedstawionych przez obronę dokumentów. Zarazem Sąd uchylł wniosek obrony o wezwanie dodatkowych ekspertów ze strony osk. Przędzińskiego, uważając że sprawa jest dostatecznie wyjaśniona, uchylł zarazem wniosek o oddalenie powództwa cywilnego Prokuratorji Generalnej, gdyż taki wniosek powinien być wypłynął przed odczytaniem aktu oskarżenia. Straty jakie poniósł skarb państwa, obliczone zostały na 38.330 zł. 78 gr. co pięciokrotnie pomnożone, daje sumę, jaka grezi oprócz kar, oskarżonym w razie zasądzenia.

Z ławy obrończej usunął się adw. Szyszkowski, którego miejsce zajął adw. Kulikowski.

Dziś o 5ej zamknięcie przewodu sądowego i względnie mowa prokuratora.

Banda wyrotowców przed sądem apelacyjnym.

Dnia 17 b. m. w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbyła się wielka rozprawa sądowa przeciw-

ko 20 członkom niebezpiecznej bandy wyrotowców, grasującej na terenie ziem północno-wschodnich do r. 1927. Postawieni oni byli w stan oskarżenia z art. 102 k. k. części I i II-iej. Oskarżeni od wyroku Sądu Okręgowego odwołali się do Sądu Apelacyjnego, który stwierdziwszy ich winę, skazał: dwóch głównych oskarżonych J. Makowskiego i B. Jancewicza na 6 lat więzienia ciężkiego, Bazyńskiego i Dyszkowskiego na 5 lat więzienia ciężkiego oraz Kłodziejewskiego, Naszyńca, Siemca, Zarko, Buszkę i Klunę na 3 lata więzienia ciężkiego każdego. Pozostali zostali uniewinnieni. (x)

Co kosztuje kogni? a co kura?

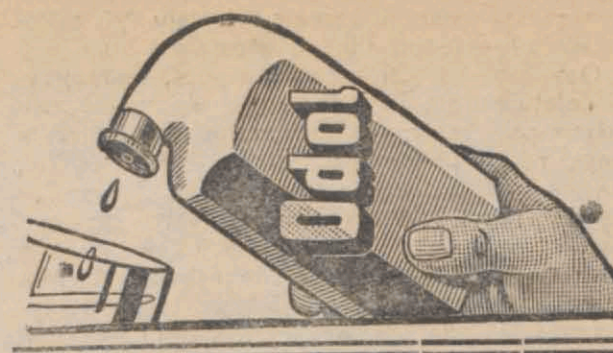
Takie pytania zadawali sobie ludziska, nie na placu Łukiskim, a pod więzieniem Łukiskim po powrocie z sądu. Rozmowa toczyła się w drodze powrotnej do więzienia pomiędzy Marią Sokolowską, a Hieronimem Rózewskim i Józefem Dreka, starymi mieszkańcami cel więziennych z krótkimi przerwami w czasie pobytu na wolności.

Sokolowska jęknęła: za kurę wartości 6 zł. dostałem 2 lata domu poprawy.

— Ja — odpowiedział Rózewski — za kogni dostałem 3 lata i 6 mies.

— Tak — dorzucił Dreko — ale oprócz kogni, była też i perliczka na wozie i też zginęła wtedy.

— Głupstwo — dorzucił policjant konwojujący — trzecia część poszła na amnestję. To pewnie niedługo dowiecie się, co kosztuje indor...



Podstawą dobrego współzycia jest wzgląd na otoczenie!

Niezwyśly oddech naraża nerwy otaczających osób na próbę nie do wytrzymania. Nawet największe uroda nie okupuje tej przykrych wady. Stałe plukanie ust ODOLEM nadsaje oddechowi świeży i przyjemny zapach.

faryj świąt Bożego Narodzenia (od 27.XII do 5.I włącznie) Wielkie dziesięć dni w czasie świąt Wielkiej Nocy. Urlopy dla uczestników kursu będą zapewnione. Opłata za udział w kursie wyniesie 20—30 zł.

Sprawy robotnicze.

— **Świadekto lekarzkie dla szoferów.** Władze administracyjne wyjaśniają, iż prócz odpowiednich kwalifikacji zawodowych do uzyskania prawa jazdy, potrzebne jest świadectwo lekarskie. Według nowego rozporządzenia o ruchu samochodowym, mogą takie świadectwa wydawać wszyscy lekarze, netylko urzędowni jak praktykowane było dotychczas.

Kronika policyjna.

— **Napad na komendantów Straży Ogniowej.** Dnia 21 b. m. o godz. 5 nad ranem, w odległości kilkanastu metrów za Oraniami, został napadnięty przez kilku nieznanymi osobnikami komendant staży ochotniczej, Jan Bartoszewicz, któremu zadano kilkanaście ran ciętych nożem w szyję, głowę i plecy.

Bartoszewicza w stanie beznadziejnym przywieziono do Wilna i umieszczono w szpitalu żydowskim.

— **Pod kołami samochodu.** Wczoraj w godzinach wieczornych taksiwka, pędząca z nadmierną szybkością, wpadła na przedchoźca, przez jezdnię na ulicy Wileńskiej. Frejd Swerdlin lat 48, zam. Wileńska 17. Ogólnie południowa opatrzyło wezwane pogotowie ratunkowe.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **„REDUTA” na Pohulance.** Operetka Warszawska. Dziś o g. 8.30 wieczorem rozpoczyna gościnne wy-

stępy zespół operetki warszawskiej z Lucy Messal, J. Redo, B. Horskim i B. Romaniszynem na czele. Grana będzie arcywesoła operetka „Pan minister na inspekcji”.

— **Reduta na prowincji.** Dziś w Słonimie „Car Paweł I”.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”.** Przedstawienie dla inteligencji pracującej. Dziś Karol Hanusz wystąpi w swych piosenkach, groteskach i parodiach. Przedstawienie dopełnia „Człowiek, który zasłubił niemowę” i „Człowiek, który wydawał gazetę rolniczą”.

— **Jutrzejšia premjera** z Karolem Hanuszem. Oprócz trzaktowej krotchwilii „Co on robi w nocy”, piosenki, tańce, sketce pod tytułem „To trzeba zobaczyć”.

— **Poranek tanczny** Lidji Winogradzkiej-Gregor w niedzielę o g. 12 m 30 pp.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fale 435 mtr.

Program

Czwartek, dn. 21 listopada 1928 r.

11.56: Sygnal czasu etc.

12.05: Transmisja z Warszawy: „O rodzinach wielkoludach”, odczyt wygłosi H. Rudnicki.

12.30: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonij Warszawskiej.

16.30: Komunikat harcerski.

16.45: Z dziejów sceny polskiej w Wilnie”, odczyt wygł. Tadeusz Łopalewski.

17.10: „Wśród ksiązek”, wygł. prof. H. Meściński.

17.35: Muzyka z płyt gramofonowych.

18.00: Transmisja z Warszawy: Audycja literacka.

19.00: Pogadanka radiotechniczna.

19.25: „Wilno w walkach o wolność”, odczyt i wygł. Fr. Kikoński.

19.50: Odczytanie programu na piątek, sygnal czasu etc.

20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.

22.00: Komunikaty oraz muzyka taneczna.

KRONIKA.

Z miasta.

— **Tydzien policjanta.** Od dnia 19 do 26 b. m. na terenie państwa polskiego, trwa „Tydzien policyjnego Domu Zdrowia”.

Przed paru laty powstał specjalne stowarzyszenie, p. n. „Policyjnego Domu Zdrowia”. Organizacja ta wzięła sobie za cel podjęcia jaknajenergiczniejszej walki z grasującą wśród policjantów gruźlicą. W tym celu miało być powołane do życia sanatorium gruźlicze, zaopatrzone w najnowszą srodki i pomoc leczniczą. Dotychczas dzięki staraniom tego stowarzyszenia, powstało kilka specjalnych punktów leczniczych dla gruźliczych, jednak zorganizowanie sanatorium dla chorych z otwartą gruźlicą, niestety dotychczas nie zostało zrealizowane. W poszukiwaniu obiektów na ten cel, zwrócono uwagę na znajdujące się w pobliżu Wilna w górach Ponarskich, ruiny wielkiego gmachu, wznoszonego jeszcze za czasów rosyjskich. Wielki ten gmach budowało na sanatorium dla gruźliczych, rosyjskie towarzystwo p. n. „Biały kwiatek”. Wojna przeszkodziła rosnącom doprowadzenia tego dzieła do końca. Obecnie po zbadaniu stanu murów, postanowiono wykończyć je pod przysly „Policyjny Dom Zdrowia”, w którym znalazłoby opiekę lekarską policjanci chorzy na gruźlicę otwartą.

Z życia stowarzyszeń.

— **XXVI posiedzenie naukowe T-wa Ginekologicznego** odbędzie się w dniu 22.XI r. b. o g. 20 ej w lokalu kliniki położniczo ginekologicznej U. S. B. (Begusławska 3).

Na porządku dziennym: D. Dobrzański i D. Erdmannowa: Przypadek skrętu macicy ciężarnej włókninowej. D. Blech: W sprawie zapobiegania pozostawiania błon płodowych podczas oddzielania łożyska. Pokazy chorych i preparatów z kliniki położniczo-ginekologicznej U. S. B. i z kliniki litewskiej.

— Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków, ul. Zawalna Nr. 1, podaje do wiadomości osób poszkodowanych, że na mocy rozporządzenia władz warszawskich, ostateczny termin przyjmowania podań na przerwanie dziesięcioletniej dawności został przesunięty do dn. 30 go listopada 1928 roku, a rejestracji do dn. 1-go marca 1929 roku.

Terminy powyższe są prekluzyjne i odterminowane nie będą. 1187

Sprawy wojskowe.

— **Zebrańie kontrolne.** W dniu 22 b. m. do zebrań kontrolnych winni stanąć szeregowi rezerwy kat. „A”, urodzeni w r. 1896 z nazwiskami na litery R, S, U, W i Z, którzy nie odbyli dotychczas ćwiczeń wojskowych, oraz szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C), którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w r. 1925—27. (x).

Sprawy Szkolne.

— **Kursy przygotowawcze dla nauczycieli niewykwalifikowanych.** Sekcja Pedagogiczna przy komisji zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół Powszecznych w Wilnie, organizuje kursy przygotowawcze nauczycieli niewykwalifikowanych ze wszystkich grup do egzaminu. Kursy te trwać będą 10 dni w czasie

Z miasta.

— **Tydzien policjanta.** Od dnia 19 do 26 b. m. na terenie państwa polskiego, trwa „Tydzien policyjnego Domu Zdrowia”.

Przed paru laty powstał specjalne stowarzyszenie, p. n. „Policyjnego Domu Zdrowia”. Organizacja ta wzięła sobie za cel podjęcia jaknajenergiczniejszej walki z grasującą wśród policjantów gruźlicą. W tym celu miało być powołane do życia sanatorium gruźlicze, zaopatrzone w najnowszą srodki i pomoc leczniczą. Dotychczas dzięki staraniom tego stowarzyszenia, powstało kilka specjalnych punktów leczniczych dla gruźliczych, jednak zorganizowanie sanatorium dla chorych z otwartą gruźlicą, niestety dotychczas nie zostało zrealizowane. W poszukiwaniu obiektów na ten cel, zwrócono uwagę na znajdujące się w pobliżu Wilna w górach Ponarskich, ruiny wielkiego gmachu, wznoszonego jeszcze za czasów rosyjskich. Wielki ten gmach budowało na sanatorium dla gruźliczych, rosyjskie towarzystwo p. n. „Biały kwiatek”. Wojna przeszkodziła rosnącom doprowadzenia tego dzieła do końca. Obecnie po zbadaniu stanu murów, postanowiono wykończyć je pod przysly „Policyjny Dom Zdrowia”, w którym znalazłoby opiekę lekarską policjanci chorzy na gruźlicę otwartą.

Z życia stowarzyszeń.

— **XXVI posiedzenie naukowe T-wa Ginekologicznego** odbędzie się w dniu 22.XI r. b. o g. 20 ej w lokalu kliniki położniczo ginekologicznej U. S. B. (Begusławska 3).

Na porządku dziennym: D. Dobrzański i D. Erdmannowa: Przypadek skrętu macicy ciężarnej włókninowej. D. Blech: W sprawie zapobiegania pozostawiania błon płodowych podczas oddzielania łożyska. Pokazy chorych i preparatów z kliniki położniczo-ginekologicznej U. S. B. i z kliniki litewskiej.

— Zarząd Wileńskiego Oddziału Związku Obrony Mienia Polaków, ul. Zawalna Nr. 1, podaje do wiadomości osób poszkodowanych, że na mocy rozporządzenia władz warszawskich, ostateczny termin przyjmowania podań na przerwanie dziesięcioletniej dawności został przesunięty do dn. 30 go listopada 1928 roku, a rejestracji do dn. 1-go marca 1929 roku.

Terminy powyższe są prekluzyjne i odterminowane nie będą. 1187

Sprawy wojskowe.

— **Zebrańie kontrolne.** W dniu 22 b. m. do zebrań kontrolnych winni stanąć szeregowi rezerwy kat. „A”, urodzeni w r. 1896 z nazwiskami na litery R, S, U, W i Z, którzy nie odbyli dotychczas ćwiczeń wojskowych, oraz szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C), którzy nie stawili się do zebrań kontrolnych w r. 1925—27. (x).

Sprawy Szkolne.

— **Kursy przygotowawcze dla nauczycieli niewykwalifikowanych.** Sekcja Pedagogiczna przy komisji zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół Powszecznych w Wilnie, organizuje kursy przygotowawcze nauczycieli niewykwalifikowanych ze wszystkich grup do egzaminu. Kursy te trwać będą 10 dni w czasie

Z KRAJU.

Dziewieniszki.

Przebieg uroczystości niepodległościowych w Dziewieniszkach był następujący: Sobota dnia 10 b. m. wieczór capstrzyk przy udziale miejscowych organizacji i publiczności. W niedzielę dn. 11 b. m. rano ukazało się oczem naszym miasto udekorowane we flagi narodowe, wieńce i godła państwowe. Na rynku brama triumfalna i trybuna. Celuja w dekoracji gmach 7 kl. szkoły powszechnej ze stojącym obok pomnikiem wolności. Tu właśnie o g. 9 rano formuje się pochód, który otwiera banderka kanna, złożona z 14 jeźdźców w sukmanach i regatywkach krakowskich, stworzone staraniem kierownika szkoły. Chłopcy szkolni siedzieli na koniach, przybrani w sukmany, które poszły precwicie rączęta uczenie pod nadzorem naucz. panny H. Augustynowiczówny. Zaiste było się czemu przypatrywać. Okoliczna publiczność, która niedawno zrzuciła tapcie i włożyła lepsze ubowie, a poza Dilewleńszkami w rzadkich wypadkach coś więcej widziała w świecie — otwiera z podziwu usta na małowiczy widok „krakusów”. Za banderą idzie młodzież okolicznych i miejscowych szkół ze sztandarami, harcerze, P. C. K., delegacje włościańskie i straż pożarna, oraz tłumy publiczności. Po przejściu ulic i rynku, uduje się pochód do kościoła na selen-

na Mszę św.; — organizacje żydowskie idą do synagogi. Po nabożeństwie gromadzą się wspany przed trybuną na rynku, z której przemówi kierownik szkoły p. Królikowski, wykazując w płomiennych słowach znaczenie święta i 10-letni kulturalny dorobek tutejszego społeczeństwa i całego państwa. Następnie przemawiał p. kierownik szkoły żydowskiej, analizując uczucia żydów, którzy w Polsce doznali ongiś gościnne go przyjęcia i humanitarnych praw.

Następnie udał się pochód przed gmach szkoły, gdzie, po dokonaniu zdjęć, zostaje rozwiązany.

Druga część uroczystości odbyła się wieczorem w gmachu szkoły. Powiela publiczność, po brzezi wypielniająca dużą salę gimnastyczną, uczeń oddziału VII Dornich, przemówieniem nader udatnem i nacechowanem siłą patriotycznego uczucia, oraz świadomości narodowej. Dalej następowały stosowne do okoliczności deklamacje i monolog, wygłoszone przez uczniów, oraz odegrano reżyserowany przez kierownika szkoły obrazek sceniczny w 3-ch aktach p. t. „Zawsze wierni”, którego akcja odbywa się w 1918 — 1919 r. w Wilnie i okolicy. Po przedstawieniu chór młodzieży szkolnej pod batutą naucz. p. J. Sznitowskiego odśpiewał ładnie na głos kilka stosownych piosenek, co również było nowością. Największa atoll niespodzianka czekała nas na końcu programu.

Imię Pana Rotmistrza Józefa Karpowicza powstańca z r. 1863

WSPOMNIENIA

Spisał J. O.

Kuleszę odprowadzono teraz z powrotem do jego celi. Pezostłem znów sam. Dzień mijal za dniem. Tymczasem nauczyłem się niezgorzej porozumiewać się przy pomocy pukania. Zwłaszcza z Korzonem utrzymywaliśmy stały kontakt; poleciał mi, że stan taki niedługo już potrw.

Jakoż po tygodniu może przeprowadzono mnie do Innej celi; była ona obszerniejsza, miała znacznie więcej światła, i co główne — zamiast szkaradnego, zimnego bruku, miała podłogę. Dostałem też towarzysza, był nim b. oficer wojsk rosyjskich Zapolski *) niebawem przybył jeszcze jeden Ignacy Niedziński **). Zwrocono mi ubranie, kapeluch z tytoniem i fajkę oraz pieniądze — 15 talarów niemieckich, przywiezionych z Prus.

Niebawem pod eskortą czterech żołnierzy, z bagnietami, zaprowadzono mnie do komisji śledczej. W niedużej stancyce, przy okragłym stole, siedziało pięciu wojskowych, osobno, przy małym stoliku, kilku pisarzy.

Rozpoczęło się niezmiernie drobniagowe badanie: gdzie i kiedy urodzony? czy żyją rodzice i gdzie? gdzie ostatnio mieszkałem? czym się trudniłem? Odpowiedziałem, że pracowałem w fabryce fortepjanów, w Warszawie; gdy z powodu powstania fabryki zamknięto; wyjechałem do Petersburga,

w lesie, za Dynaburgiem, spotkałem powstańców, do których przystałem. Trafilem z powrotem do Królestwa, w jednej z potyczek raniony, dostałem się za granicę. W szpitalu wyczytałem w gazetach manifest, więc postanowiłem wrócić.

Temu ostatniemu nie uwierzył, jako, że nielegalnie przeszedłem granicę i uciekałem przed kozakami. Pytano mnie, w jakiej byłem „szajce”? Odpowiedziałem, że z początku w oddziale Kuszejki, na Litwie, potem walczyłem pod Jankowskim.

Jeden z siedziów nie chciał uwierzyć, że fabryki fortepjanów były zamknięte w Warszawie, ale drugi oficer potwierdził to, więc zaprotokulowano i na tem, narazie, zakończono badanie.

Odprowadzono mnie z powrotem do więzienia.

W celi naszej zmienilo się ustawicznie towarzystwo: jednych przyprowadzono, drugich wyprawdzano, to znowu mnie przenoszono do innych cel. Pamiętam z tego okresu Poczubota, Pikturę, Gódzlebę, Kociella, Koziele, Kozakiewicza i Paszkiewicz *) z oddziału Wistoucha. Ten był pod Dębową Budą, poznał mnie, ale zdołałem go w porę uprzędzić, by milczał.

Od towarzyszy nauczyłem się rychło z chleba razowego robić różniące; kucharz, zmudził, b. soldat, dostarczył nam papieru, z którego wyplataliśmy koszyczki. W tym czasie wyrzeźbiłem wizerunek Najświętszej Panny Ostrobromskiej, sposobem wkleśnym, otrzymawszy zaś jakoś spory kawał kredy, utarłem ją na proch, rozrobiłem z wodą i w ten sposób odlewałem wcale udatne medaliki, smarując foremkę olejem, który nam dodawano do kaszy więziennej.

Te nasze wyroby wysyłałmiś na miasto, przy pomocy stróża-soldata oraz pewnej żydówki, która

*) Poczubot Michał szlachcic pow. grodzieńskiego, umarł w więzieniu. Pikturę Apollinary szlachcic pow. tatarskiego zesłany do gub. Tobolskiej Kociella Andrzej szlachcic pow. wileńskiego na 4 lata katorgi. Paszkiewicz Michał szl. pow. oszmiańskiego zeszł do Tobolskiej gub. Kozielewicz znalazłem w spisie adziesięciu Nawiszka Gódzlebę wcale nie znalazłem. Kaszkiewicz Adam, szlachcic pow. wileńskiego, powieszony — czy identyczny z powyższym? por. „Aifawitnyj spisok etc.”.

je odbierała przy bramie więziennej, przynosząc w zamian cukier, herbatę i inne, najniezbędniejsze produkty.

Siedział też ze mną czas niejaki dwóch braci Rudnickich *) z pow. lidzkiego. Matka ich, która przybyła ze wsi do Wilna, błagała Wiatkina, by pozwolił jej widzieć się z synami. Odmówił stanowczo. Wtedy nieszczęsna kobieta zdołała uprosić adjutanta, który widzenie się to ułatwił. Na nieszczęście Wiatkin coś widocznie zwietrzył, gdyż najniepodzielniej zarządził rewizję więzienia. Ostrzeżenia w ostatniej chwili zaledwo zażyliśmy ukryć panią Rudnicką pod łożkiem i zasloniliśmy kaidrą.

Wpada do naszej kamery Wiatkin, nawpół pijany, za nim sfera żandarmów. Obejrzał się dookoła badawczo, dostrzegł koniec nogi wystającej z pod łożka... poskoczył, chwycił za nią i ciągnie, mówiąc: „nieużeliż dzieś zdochłaja sobaka leżiż!” Zwymyślał następnie biedną kobiecień słowami, jakie nas jedynie język rosyjski; dalszych następstw jednak sprawa ta nie miała.

Tu należy zaznaczyć, iż Wiatkin był niegdyś prostym żołnierzem, dzięki szalonemu męstwu w wojnach na Kaukazie doszedł stopniowo do rangi generała. Pierś miał okrytą brózdami blizn. Jak powia dala, nie był on w gruncie tak zły, ile brutalny, cham, zwłaszcza gdy się upił, a pijany był prawie zawsze.

Monotonie życia więziennego urozmałcały od czasu do czasu wezwania przed komisją śledczą, która zawsze te same stawiała pytania, perdnując następnie odpowiedzi, czy nie dopatrzy się najdrebniejszej sprzeczności.

Rz nadszedł dzień, w którym miano nam ogłosić wyrok. Gdy weszliśmy — Kulesza i ja — do przedsonka sądu, napadło na nas dwóch żbirów,

którzy zdarli z nas wierzchnie ubranie, zostawiając w keszuli i spodniach. Tak wprowadzono nas do sali. W końcu jej, na podwyższeniu stał stół, okryty sukmem czerwonym, za nim, w środku siedział komendant general Wiatkin, przed nim nieodstępna butelka rumu, z której ustawicznie poclagał. Dalej sędziowie wojskowi, w końcu stołu audytor.

Pomiędzy szeregiem soldatów stali osądzeni: było nas około 50 osób, w tej liczbie też kobiety; żona i matka Narbutta, panna Tabeńska, trzy siostry Gadamskie, pani Maliszewska, pani Jasińska, z mężczyzną był ks. Romuald Skibiński, Napoleon Półjanowski, Jacuński, Józef Malicki, Kossowski, Rodziewicz Józef, Rudnicki i inni**).

*) Ani żony ani matki Narbutta w „spisie” nie znalazłem, jest tu jedynie Ludwik Narbutt, szlachcic pow. lidzkiego. zabity, którego majątek podlega konfiskacie, oraz Bolesław Narbutt szl. pow. wileńskiego skazany na zesłanie do bardziej odległych miejscowości w Syberji.

Tabeńskie figurują w spisie dwie, jedna Elżbieta, szlachcianka pow. lidzkiego, skazana na zesłanie do gub. Tomskiej, druga Antonina, również szlachcianka pow. lidzkiego, córka właściciela maj Rudowo, skazana na zesłanie do mniej odległych okolic Syberji. (Według wspomnień Karpowicza, który imienia panny Tabeńskiej nie przytoc

O ile całość podobala się wszystkim, to zakończenie wprowadziło publiczność w zachwyt. Oto po śpiewie z za kurtyny dolatuje nas melodia mazura. Kurtyna powoli odsłania się i oczom zdumionych widzów ukazują się ruszające w ogniste tany 4 pary dziewcząt starszych klas szkoły w barwnych ślicznych krakowskich strojach. Po mazurze nastąpił krakowiak. Tańce trwały kilkanaście minut, a tak udatny i malowniczy obraz na scenie się przedstawiał, że oczom nie chciało się wierzyć, że coś podobnego widzą w Dziwielniskach. Po zakończeniu tańców, których nauczył p. Bryja, naucz. z Dziwielnisk, — zerwała się olbrzymia burza oklasków.

Na zakończenie odśpiewano Rotę. O b y w a t e l.

Z Białej nad Horyniem.

Dzień 10 listopada poświęcony pamięci poległych bohaterów, przy odzyskaniu Niepodległości Ojczyzny, od wczesnego ranka spowity był w szare tumany mgieł, jakby woalami żalobnymi zasnuły całą osadę i wioski okoliczne. Srebrzysta rosa pokryła się gałązki sosny zdobiącej wieńcami domy urzędów i domki prywatne. Kryształowemi kroplami zawisły na młodziutkich drzewkach, które gromadka dzieci ze szkoły powszechnej sadziła na pamiętkę dnia uroczystego, a sadziła je starannie, by z maleńkich sadzonek wyrosły w potężne drzewa i ko-

narami swemi osłaniały ich szkiele od silnych wichrów i burz. Chorągwie, omotane przejrzystą tkaniną mgły, spokojnie zwisały, nie poruszone najmniejszym powiewem wiatru. Było cicho, smutnie i żławo.

Wieczorem zabłysły światła i świetlaka iluminacji w oknach i na bramach udekorowanych. Mała stacyjka kolejowa cała rozżyła się, lśniąca tęczowemi blaskami różnokolorowych lampjonów, a brama tartaku rzucała snopy światła z wielkich lamp elektrycznych, umyslnie na dni uroczystości zawieszonych. Ludziska krzatali się jak mrówki, by dni święta narodowego, o ile w ich mocy, usławić.

W niedzielę 11 listopada, słonko jasne swemi promieniami złoćło świat, radoło serca ludzkie. O godz. 1-iej popołudniu odbył się obchód uroczystości w gmachu szkoły powszechnej. Obszerza sala przybrana zielenią, po prawej stronie działwa szkolna, główka przy głowce, oczęta ciekawie spoglądają. Po lewej stronie sali, w karnym ordynku stanęła straż ognioła ochotnicza. Twarze strażaków pełne animuszu, oczy błyszczą zapalem. Dalej gromadnie stanęli mieszkańcy wioski okolicznych i ci siemiężal z niskich strzech sromianych i ci z dworków gontem krytych, i urzędnicy z urzędów miejscowych, stanęli wszyscy zwracnie, ramie przy ramieniu. Naczelnik stra-

ży ogniowej, świeżo zorganizowanej, zdaje raport, miejscowy sędzia wita serdeczniei słowami sprawne ich szeregi, które od dnia wielkiego święta stanęły do pracy dla dobra kraju. Zostaje wygłoszone przez sędzię słowo wstępne, w którym, podkreślając powagę dnia wielkiego święta tryumfu narodowego, strescił pracę ubiegłego lat dziesiątką, wskazał na konieczność zastanowienia się, czy każdy z nas, o ile w jego mocy, przyczynił się do odbudowy Wolnej Ojczyzny i jakie plony wydała nasza praca. Wznosił radosny okrzyk: Niech żyje wolna i potężna Rzeczpospolita. Dziewta zaśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła”. Następuje przemówienie kierownika szkoły, w którym wskazuje, że świetność i potęga Polski zależy od każdego z obywateli, przez wyrobienie świadomości, że wypełnienie sumienne obowiązku obywatelskich, jest fundamentem rozwoju świetności i potęgi Polski, która opiera się musi na twórczej sile narodu. „Niech żyje wolna i silna Najjaśniejsza Rzeczpospolita”. Straż ogolowa śpiewa z przejęciem „Rotę” Konopnickiej. Następują przemile deklamacje działwy szkolnej, bardzo starannie opracowane „O szkoła Polska” wypowiedziane przez Lipińskiego, „Dzies 6c lat” przez Kuske, „W mojej Ojczyźnie” przez Łosowską, „Sztandar” przez Adesla Fiedorczyka i „Uien” przez Jaki-

mowiczwone. Niby paclorki miesterale rzeźbione, płyną słowa przepięknej mowy polskiej, wyskakują lzy wzruszenia. Na zakończenie sędzia zachęcał do pracy gorliwej dla dobra Ojczyzny.

Obchód dziesięciolecia w Dziśnie.

Miasto nasze, położone na ostatniej rubieży Rzeczypospolitej Polskiej, a do dnia dzisiejszego noszące na sobie ślady wypadków wojennych z wojny polsko bolszewickiej, obchodziło uroczystość DZIESIĘCIOLECIA Odrodzenia Wolnej Ojczyzny przy żywym współudziale ludności.

Dnia 10-go listopada odbyła się Akademia Młodzieży Szkolnej w Domu Ludowym. Program — wielce urozmaicony — wskazał ile bez większych „nawet wysiłków, dać może dobrze postawiona organizacja młodzieży gimnazjalnej.

O godzinie 6-iej dnia tegoż odbył się capstryk oddziału KOP-u i Organizacji P. W. Oddziały z orkiestra na czele przedelflowaly ulicami miasta i brzegiem rz. Dźwiny, oddzielając w tem miejscu dwa różne światy od siebie.

Domy i urzędy państwowe były bogato iluminowane i udekorowane emblematami państwowemi.

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie dla młodzieży i wojska. Dnia 11-go listopada odbyło się w świątyniach wszystkich wyznań uroczy-

ste nabożeństwo, a w Kościele ks. Małachowski prefekt Gimnazjum Państwowego wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbył się pochod Organizacji i młodzieży szkolnej w kierunku Domu Ludowego, koło którego miała miejsce defilada KOP-u i P. W. Po rozwiązaniu pochodu znaczna część uczestników, wypełniając po brzegi salę Domu Ludowego, udała się na Akademię, gdzie słowa wstępne o znaczeniu DZIESIĘCIOLECIA — w słowach gorących i silnych wygłosiła p. Magister E. Hummerówna, nauczycielka Gimnazjum. Na dalszy program złożyły się: cykl pieśni odpiewanych przez liczny chór gimnazjalny pod kierownictwem p. T. Godowskiego, krakowiak, odtanczony przez działwę miejscowej szkoły powszechnej, przebranej w malewnicze stroje narodowe, śpiew solowy — Kucharskiego ucznia kl. VIII i Stoplanki ucz. kl. V, skrzypce, fortepian i wreszcie orkiestra gimnazjalna.

Wszystko wypadło miło i serdecznie, wywołując wyrazy szczerzego uznania zebranej publiczności.

Wieczorem dnia tegoż odbył się odczyt dyrektora gimnazjum Dr. T. Staniewskiego pt. „Postęp polityczny i gospodarczy Polski w okresie dziesięciolecia”.

Z spośród innych przemówień, większy entuzjazm wywołał wiersz napisany i wygłoszony z okazji

uroczystości ze swadą przez ucznia kl. VII Bujnowskiego. Na końcu odegrana została komedia A. Fredry „Gwałtu co się dzieje” przez Koło Amatorskie P. M. S. w Dziśnie. Gra wypadła wprost bez zarzutu, wywołując salwy śmiechu wśród licznie zebranej publiczności.

Ze wszechmiar godną uznania jest praca, jaką położyli przy wystawieniu tej sztuki — mistrz ceremonji Obchodu i Kierownik Koła Dramatycznego p. Karol Zdrójewski, p. dyrektorowa Staniewska, p. Hummerówna, p. Noskova, p. Kalecińska, p. Kopycina i p. Kondratowiczówna oraz pp. Kaleciński, Gonczar, Godowski, a osobliwie reżyser Koła p. Wacław Narudzki.

Dochód uzyskany z przedstawienia został obrócony na inwestycje Domu Ludowego, który, będąc największą tego rodzaju instytucją na prowincji Wileńszczyzny nie może żadną miarą oczekiwać się lepszych czasów, a opiekująca się nim Macierz Szkolna nie mogła zniknąć w ciągu 3 ch lat zniechęcając pomocy materialnej w celu urządzenia wewnętrzne.

Doprowadzenie do porządku gmachu wymaga jeszcze conajmniej kwoty 10.000 złotych. Szkoda to wielka, gdyż Dziśna rzucona daleko od osródków życia kulturalnego — musi z całym wysiłkiem stać na straży oświaty Narodowej nad Dźwiną. Miejscowy.

Dobór znakomitych maszyn:

- MOTORY-TRAKTORY „MUNKTELLS” do ropy naftowej,
- MOTORY amerykańskie naftowe MASSEY-HARRIS o sile 1 1/2, 3, 4 1/2 i 6 koni mech.
- MLOCARNIE czyszczące motorowe WICHTERLE i KOVARZIK,
- BUKOWNIKI i tarki do konicznych patent ROHOWSKIEGO,
- TRIEURY do zbóż ozimych i jarych M A R O T T A,
- TRESZCZOTKI i trieury do siewienia linanego S Z U L T E G O,
- MLYNY gospodarskie „Brünnner” z sitem podsiewającym lub pyłem

poleca:
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna Nr. 11-a. —20

Poszukujemy zdolnych sprzedawców

Dobrze wychowanych i przyzwoicie ubranych. Zgłaszać się w dniach 24, 26 i 27 XI o godz. 10—12 rano do f-my „ELECTROLUX” ul. Zamkowa 2. 2—1187

Wileńskie T-wo Handlowe - Zastawowe Lombard

zawładnia, że w dniu 6 i 7 grudnia 1928 r. o g. 5-jej po poł. odbędzie się licytacja w lokalu Lombardu plac Katedralny ul. Biskupia Nr. 12 zastawów od Nr. 3387 do Nr. 30408, we właściwym czasie nieprolongowanych. Podlegające licytacji Nę Nę zastawów w dniu licytacji prolongowane nie będą 1742

AKUSZERKI

- Akuszerka ŚMIŁOWSKA Mickiewiczka 46, m. 6. Tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, pielęgn. wagi, lupież, wypadanie włosów, brodawki, kurczaki. W.Z.P. 6973-19
- AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69.

Mieszkania i pokoje

3 duże ładne pokoje z odnagłecia razem lub pojedynczo może być z kuchnią, elektryczność, wygody, bardzo tanio, w każdej chwili, bez mebli. Antokol 58 m. 2. Można obejrzeć tylko do 11 rano, lub za uprzedniem zawiadomieniem w innej porze. 6283-1

ZGUBY

Skradcz. książkę wojsk. za Nr. 773,903 wyd. przez P. K. U. — Wilno na imię Karola Zabiełłowicza, zamieszkałego w Dolbianach, gm. Rudom. un. się. 6279

LOKALE

Sklep spożywczy do odstąpienia Zarzeczna 28. 6287-3

Mrozy do 30°
nie szkodzą
murowaniu, tynkowaniu i betonowaniu przy użyciu „Polazplastu”
Biuro T./H. „G. Piotrowski”
Wilno, Trocka 11, m. 9.
Telef. 13-96.



Elegancka Pani
ma zawsze w torebce doskonałą lampkę kieszonkową

Centra Mikro

Likiery-Nalewki-Wódki
Hartwig Kantorowicz
zał. 1823 r.
przewyższają dobrocią produkt zagraniczny
Do nabycia wszędzie!

MIEJSTO KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY

„Polonia” Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej ze złotej serji „grupy wielkich gwiazd ekranu” Wytwórni „UNITED ARTYSTIS” — „BURZA” W rolach głównych: John Barrymore i Camilla Horn. Początek o 8, 15 i 10 25. Dyrekcja kina uprasza [Sz. Publiczność o przybycie o 15 minut wcześniej przed rozpoczęciem seansów.

Kino „Piccadilly”

„CHŁOPCZYCA” Dziś! Film, który bawił Film obyczajowy, pouczający! Film współczesnej kobiety! Przepiękny i upajający dram. w 12 akt. Żywa i tętniąca humorem akcja rozgrywa się w środowisku arystokracji wileńskiej. W rolach głównych: 2 gwiazdy ekranu HARRY LIEDTKE i XENIA DESNI. Orkiestra z Jazz-Bandem. Początek o g. 3, 8, 10, 13, 15, 18, 21, 24, 27, 30, 33, 36, 39, 42, 45, 48, 51, 54, 57, 60, 63, 66, 69, 72, 75, 78, 81, 84, 87, 90, 93, 96, 99, 102, 105, 108, 111, 114, 117, 120, 123, 126, 129, 132, 135, 138, 141, 144, 147, 150, 153, 156, 159, 162, 165, 168, 171, 174, 177, 180, 183, 186, 189, 192, 195, 198, 201, 204, 207, 210, 213, 216, 219, 222, 225, 228, 231, 234, 237, 240, 243, 246, 249, 252, 255, 258, 261, 264, 267, 270, 273, 276, 279, 282, 285, 288, 291, 294, 297, 300, 303, 306, 309, 312, 315, 318, 321, 324, 327, 330, 333, 336, 339, 342, 345, 348, 351, 354, 357, 360, 363, 366, 369, 372, 375, 378, 381, 384, 387, 390, 393, 396, 399, 402, 405, 408, 411, 414, 417, 420, 423, 426, 429, 432, 435, 438, 441, 444, 447, 450, 453, 456, 459, 462, 465, 468, 471, 474, 477, 480, 483, 486, 489, 492, 495, 498, 501, 504, 507, 510, 513, 516, 519, 522, 525, 528, 531, 534, 537, 540, 543, 546, 549, 552, 555, 558, 561, 564, 567, 570, 573, 576, 579, 582, 585, 588, 591, 594, 597, 600, 603, 606, 609, 612, 615, 618, 621, 624, 627, 630, 633, 636, 639, 642, 645, 648, 651, 654, 657, 660, 663, 666, 669, 672, 675, 678, 681, 684, 687, 690, 693, 696, 699, 702, 705, 708, 711, 714, 717, 720, 723, 726, 729, 732, 735, 738, 741, 744, 747, 750, 753, 756, 759, 762, 765, 768, 771, 774, 777, 780, 783, 786, 789, 792, 795, 798, 801, 804, 807, 810, 813, 816, 819, 822, 825, 828, 831, 834, 837, 840, 843, 846, 849, 852, 855, 858, 861, 864, 867, 870, 873, 876, 879, 882, 885, 888, 891, 894, 897, 900, 903, 906, 909, 912, 915, 918, 921, 924, 927, 930, 933, 936, 939, 942, 945, 948, 951, 954, 957, 960, 963, 966, 969, 972, 975, 978, 981, 984, 987, 990, 993, 996, 999, 1002, 1005, 1008, 1011, 1014, 1017, 1020, 1023, 1026, 1029, 1032, 1035, 1038, 1041, 1044, 1047, 1050, 1053, 1056, 1059, 1062, 1065, 1068, 1071, 1074, 1077, 1080, 1083, 1086, 1089, 1092, 1095, 1098, 1101, 1104, 1107, 1110, 1113, 1116, 1119, 1122, 1125, 1128, 1131, 1134, 1137, 1140, 1143, 1146, 1149, 1152, 1155, 1158, 1161, 1164, 1167, 1170, 1173, 1176, 1179, 1182, 1185, 1188, 1191, 1194, 1197, 1200, 1203, 1206, 1209, 1212, 1215, 1218, 1221, 1224, 1227, 1230, 1233, 1236, 1239, 1242, 1245, 1248, 1251, 1254, 1257, 1260, 1263, 1266, 1269, 1272, 1275, 1278, 1281, 1284, 1287, 1290, 1293, 1296, 1299, 1302, 1305, 1308, 1311, 1314, 1317, 1320, 1323, 1326, 1329, 1332, 1335, 1338, 1341, 1344, 1347, 1350, 1353, 1356, 1359, 1362, 1365, 1368, 1371, 1374, 1377, 1380, 1383, 1386, 1389, 1392, 1395, 1398, 1401, 1404, 1407, 1410, 1413, 1416, 1419, 1422, 1425, 1428, 1431, 1434, 1437, 1440, 1443, 1446, 1449, 1452, 1455, 1458, 1461, 1464, 1467, 1470, 1473, 1476, 1479, 1482, 1485, 1488, 1491, 1494, 1497, 1500, 1503, 1506, 1509, 1512, 1515, 1518, 1521, 1524, 1527, 1530, 1533, 1536, 1539, 1542, 1545, 1548, 1551, 1554, 1557, 1560, 1563, 1566, 1569, 1572, 1575, 1578, 1581, 1584, 1587, 1590, 1593, 1596, 1599, 1602, 1605, 1608, 1611, 1614, 1617, 1620, 1623, 1626, 1629, 1632, 1635, 1638, 1641, 1644, 1647, 1650, 1653, 1656, 1659, 1662, 1665, 1668, 1671, 1674, 1677, 1680, 1683, 1686, 1689, 1692, 1695, 1698, 1701, 1704, 1707, 1710, 1713, 1716, 1719, 1722, 1725, 1728, 1731, 1734, 1737, 1740, 1743, 1746, 1749, 1752, 1755, 1758, 1761, 1764, 1767, 1770, 1773, 1776, 1779, 1782, 1785, 1788, 1791, 1794, 1797, 1800, 1803, 1806, 1809, 1812, 1815, 1818, 1821, 1824, 1827, 1830, 1833, 1836, 1839, 1842, 1845, 1848, 1851, 1854, 1857, 1860, 1863, 1866, 1869, 1872, 1875, 1878, 1881, 1884, 1887, 1890, 1893, 1896, 1899, 1902, 1905, 1908, 1911, 1914, 1917, 1920, 1923, 1926, 1929, 1932, 1935, 1938, 1941, 1944, 1947, 1950, 1953, 1956, 1959, 1962, 1965, 1968, 1971, 1974, 1977, 1980, 1983, 1986, 1989, 1992, 1995, 1998, 2001, 2004, 2007, 2010, 2013, 2016, 2019, 2022, 2025, 2028, 2031, 2034, 2037, 2040, 2043, 2046, 2049, 2052, 2055, 2058, 2061, 2064, 2067, 2070, 2073, 2076, 2079, 2082, 2085, 2088, 2091, 2094, 2097, 2100, 2103, 2106, 2109, 2112, 2115, 2118, 2121, 2124, 2127, 2130, 2133, 2136, 2139, 2142, 2145, 2148, 2151, 2154, 2157, 2160, 2163, 2166, 2169, 2172, 2175, 2178, 2181, 2184, 2187, 2190, 2193, 2196, 2199, 2202, 2205, 2208, 2211, 2214, 2217, 2220, 2223, 2226, 2229, 2232, 2235, 2238, 2241, 2244, 2247, 2250, 2253, 2256, 2259, 2262, 2265, 2268, 2271, 2274, 2277, 2280, 2283, 2286, 2289, 2292, 2295, 2298, 2301, 2304, 2307, 2310, 2313, 2316, 2319, 2322, 2325, 2328, 2331, 2334, 2337, 2340, 2343, 2346, 2349, 2352, 2355, 2358, 2361, 2364, 2367, 2370, 2373, 2376, 2379, 2382, 2385, 2388, 2391, 2394, 2397, 2400, 2403, 2406, 2409, 2412, 2415, 2418, 2421, 2424, 2427, 2430, 2433, 2436, 2439, 2442, 2445, 2448, 2451, 2454, 2457, 2460, 2463, 2466, 2469, 2472, 2475, 2478, 2481, 2484, 2487, 2490, 2493, 2496, 2499, 2502, 2505, 2508, 2511, 2514, 2517, 2520, 2523, 2526, 2529, 2532, 2535, 2538, 2541, 2544, 2547, 2550, 2553, 2556, 2559, 2562, 2565, 2568, 2571, 2574, 2577, 2580, 2583, 2586, 2589, 2592, 2595, 2598, 2601, 2604, 2607, 2610, 2613, 2616, 2619, 2622, 2625, 2628, 2631, 2634, 2637, 2640, 2643, 2646, 2649, 2652, 2655, 2658, 2661, 2664, 2667, 2670, 2673, 2676, 2679, 2682, 2685, 2688, 2691, 2694, 2697, 2700, 2703, 2706, 2709, 2712, 2715, 2718, 2721, 2724, 2727, 2730, 2733, 2736, 2739, 2742, 2745, 2748, 2751, 2754, 2757, 2760, 2763, 2766, 2769, 2772, 2775, 2778, 2781, 2784, 2787, 2790, 2793, 2796, 2799, 2802, 2805, 2808, 2811, 2814, 2817, 2820, 2823, 2826, 2829, 2832, 2835, 2838, 2841, 2844, 2847, 2850, 2853, 2856, 2859, 2862, 2865, 2868, 2871, 2874, 2877, 2880, 2883, 2886, 2889, 2892, 2895, 2898, 2901, 2904, 2907, 2910, 2913, 2916, 2919, 2922, 2925, 2928, 2931, 2934, 2937, 2940, 2943, 2946, 2949, 2952, 2955, 2958, 2961, 2964, 2967, 2970, 2973, 2976, 2979, 2982, 2985, 2988, 2991, 2994, 2997, 3000, 3003, 3006, 3009, 3012, 3015, 3018, 3021, 3024, 3027, 3030, 3033, 3036, 3039, 3042, 3045, 3048, 3051, 3054, 3057, 3060, 3063, 3066, 3069, 3072, 3075, 3078, 3081, 3084, 3087, 3090, 3093, 3096, 3099, 3102, 3105, 3108, 3111, 3114, 3117, 3120, 3123, 3126, 3129, 3132, 3135, 3138, 3141, 3144, 3147, 3150, 3153, 3156, 3159, 3162, 3165, 3168, 3171, 3174, 3177, 3180, 3183, 3186, 3189, 3192, 3195, 3198, 3201, 3204, 3207, 3210, 3213, 3216, 3219, 3222, 3225, 3228, 3231, 3234, 3237, 3240, 3243, 3246, 3249, 3252, 3255, 3258, 3261, 3264, 3267, 3270, 3273, 3276, 3279, 3282, 3285, 3288, 3291, 3294, 3297, 3300, 3303, 3306, 3309, 3312, 3315, 3318, 3321, 3324, 3327, 3330, 3333, 3336, 3339, 3342, 3345, 3348, 3351, 3354, 3357, 3360, 3363, 3366, 3369, 3372, 3375, 3378, 3381, 3384, 3387, 3390, 3393, 3396, 3399, 3402, 3405, 3408, 3411, 3414, 3417, 3420, 3423, 3426, 3429, 3432, 3435, 3438, 3441, 3444, 3447, 3450, 3453, 3456, 3459, 3462, 3465, 3468, 3471, 3474, 3477, 3480, 3483, 3486, 3489, 3492, 3495, 3498, 3501, 3504, 3507, 3510, 3513, 3516, 3519, 3522, 3525, 3528, 3531, 3534, 3537, 3540, 3543, 3546, 3549, 3552, 3555, 3558, 3561, 3564, 3567, 3570, 3573, 3576, 3579, 3582, 3585, 3588, 3591, 3594, 3597, 3600, 3603, 3606, 3609, 3612, 3615, 3618, 3621, 3624, 3627, 3630, 3633, 3636, 3639, 3642, 3645,